Nr. 15. Kraków, dnia 7 Kwietnia 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA:
w Krakowie i na prowincyi w całej monarchii austr.-węg. wynosi z przesyłką pocztową dla „Tygodnika Mieszczańskiego"
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy

CZASOPISMO SPOŁECZNE i POLITYCZNE
ORGAN MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDA NIEDZIELE.

Wychodzi co niedzielę.
Nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wierszy petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr. 122.712.

Administracya i Redakcya „Tygodnika Mieszczańskiego": ulica św. Krzyża L. 7 Kraków.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Patrz ostatnie ogłoszenie. Telef. Nr. 2233.

W DZIEŃ Zmartwychwstania Bożego.

Cieszy się cały świat chrześcijański, z piersi milionów rozbrzmiewa radosne: Alleluja! Cierpienie zostaje zapomniane, nadzieja wstępuje w serce, mrok pierzcha przed potęgą światłości, nawet śmierć nieugięta traci swe prawa, bo Chrystus zmartwych powstał!

Alleluja! wołamy także i my, na których dolę przypadło tyle nieziszczonych nadziei, tyle srogich kar za winy przodków, tyle materyalnych i stokroć od nich cięższych ciosów moralnych. Wołamy Alleluja! bo wierzymy święcie, że sprawiedliwość kiedyś zwycięży, że kiedyś Matka nasza, sprzedana, ukrzyżowana i złożona do grobu, za łaską Chrystusa, tak, jak On, pełna chwały, z grobu żywa powstanie...

Tymczasem krzepić się nam trzeba na duchu, nie tracić nadziei, stawać w zwartym szyku do walki z wrogiem na trzy fronty.

Po przez cienie ponurej nocy, w której pogrążeni jesteśmy od lat dziesiątków, zaczynają się zwolna przedzierać jaśniejsze p zebłyski. Nawet w najzaciętszych naszych wrogach budzi się piękny głos sumienia.

Oto Duma rosyjska nie idzie za ukazem z góry i nie uchwala czwartego rozbioru Polski, zaś w Parlamencie Rzeszy znalazła się większość, która zdobyła się na skarcenie rządu za jego antypolską politykę, odrzucając dodatki dla urzędników w Marchiach wschodnich, a w Wiedniu głos naszej reprezentacyi nie stracił na sile, czego dowodem bliska urzeczywistnienia ustawa o drogach wodnych.

I w całej Europie o nas, jeżeli nie głośno — to nie tak głucho, jak bywa nieraz. Groźne widmo nierozwiązanej dotąd kwestyi wschodniej w długim łańcuchu spraw politycznych ciągnie za sobą i sprawę polską. Jeszcze waloru nie straciło twierdzenie znakomitego wojownika austryackiego i męża stanu, że rozwiązania kwestyi wschodniej szukać trzeba nie nad Bosforem, lecz nad Wisłą.

Ale, czyż to, co się dzieje u nas w domu pozwala także twierdzić, że własną pracą, własną zasługą przyspieszamy chwilę odrodzenia?

Niestety, nie ze wszystkiem, bo wiele, bardzo nawet wiele zostaje nam do czynienia.

Powinniśmy raz już urwać łeb hydrze prywaty, powinniśmy zdwoić wysiłki w kierunku oświecenia, uświadomienia i podniesienia materyalnego wszystkich warstw narodu. Do tej zbożnej pracy niechaj stanie chłop, rzemieślnik, szlachcic, inteligent i duchowny, jako prawi i miłujący się wzajemnie synowie jednej Ojczyzny! Niechaj pokolenie za pokoleniem wynosi mury naszej budowy społecznej, która z biegiem czasu wyrośnie w gmach wspaniały, imponujący całemu cywilizowanemu światu!

Zanim ten upragniony moment nadejdzie, patrzmy z otuchą w przyszłość, wspierajmy każdą szlachetną i patryotyczną inicyatywę, krzewmy ideę miłości, braterstwa i równości! Kiedyś, szczęśliwsi od nas potomni, którzy dożyją lepszych, świetlanych czasów, z wdzięcznością wspomną nasze znoje i trudy.

W tym duchu życzmy sobie wszyscy wesołego Alleluja! Obyśmy doczekali wielkiego dnia, gdy nad całą Polską i dla wszystkich Jej synów zaświta po wiekowej nocy-niewoli jasny dzień Zmartwychwstania!

Towarzystwo kredytowe przy cechu stolarzy.

Kraków 6. kwietnia 1912.

Wśród instytucyj samopocy doraźnej i trwałej, jakich kilka ma powstać w naszem mieście, na szczególniejszą uwagę zasługuje Towarzystwo kredytowe przy cechu stolarzy. Założono je przed sześciu miesiącami a zadaniem jego jest popieranie mniej zamożnych rękodzielników przez udzielanie im pożyczek na wykupno przedewszystkiem weksli, będących w rękach lichwiarzy, na wykupno remes, na zakupno materyałów i na zamawianie, tudzież na składanie wadyum, na wypłatę robotników i na niezbędne wprost wydatki łączące się z tym zawodem.

Nowa ta instytucya, nie spotkała się zaraz w początkach swego istnienia z tem poparciem odnośnych władz, jakiego ma prawo nawet wy-

Wielkanoc powstańcza.

W lasach janowskich, przytykających do miasteczka Przysuchy i słynnego klasztoru studziańskiego, rozłożył się oddział kawalerycyi polskiej. Liczył on przeszło dwieście koni i wyglądał jeszcze dość imponująco. Żołnierze mieli jednakowe mundury: szare huzarki, rajtuzy obszyte skórą i czerwone krakuski. Oficerowie nosili srebrne ładownice i feldcechy, a sam pułkownik, odznaczał się marsową postawą, wzrostem olbrzymim i krzyżem „Virtuti militari" na piersiach. W obozie panował porządek wzorowy i cisza, jak podczas kazania w kościółku parafialnym.

Był to początek kwietnie 1864 roku. Powstanie chyliło się już do upadku. Tylko w niektórych okolicach ukazywały się jeszcze drobne oddziałki partyzantów, ale nadzieja wywalczenia niepodległości ojczyzny, rozwiała się, jak mgła majowa i walczono tylko dla ocalenia honoru. Pod wyniosłym dębem spoczywał pułkownik Swierszcz i słuchał raportu oficera dyżurnego.

— Żołnierze czy dostali racyę żywności? — zapytał swego podkomendnego.

— Dostali — brzmiała odpowiedź. — Na jutro jednak brakuje wszystkiego. Niema siana i owsa, nawet kropli wódki.

— Trzeba wysłać pluton za furażem.

— Stanie się według rozkazu. Ośmielam się jednak zwrócić uwagę...

— Co! co! uwagi...

— Niech pan pułkownik raczy posłuchać cierpliwie. Jesteśmy otoczeni ze wszystkiah stron i co chwila możemy się spodziewać ataku Moskali.

— Tak, to prawda — westchnął pułkownik. — Dziś mój oddział jest najliczniesszy w całem Królestwie i my przedstawiamy nietylko rząd narodowy, ale i całe powstanie. Czy długo jeszcze wytrzymamy? nie wiem. W każdym razie żołnierze i konie jeść muszą.

— Tak i ja sądzę.

— Ja nie potrzebuję zdania waszmości. Wysłać porucznika Swiderskiego i niech się dobrze sprawi.

— Polecenie natychmiast zostanie spełnione — odrzekł oficer i zasalutowawszy, oddalił się.

Pułkownik został sam ze swemi myślami a nie były one wesołe. Od piętnastu miesięcy ucierał się z wrogiem. Zwyciężał, był czasem pobity, ale oddział jego, trzymany w silnej subordynacyi, nigdy się nie rozleciał i skupiał zawsze około sztandaru. Nadszedł jednak moment decydujący. Moskale chcieli się pozbyć niewygodnego nieprzyjacieia i z Kielc i Radomia wyszły dwa pułki ułanów i dragonów, celem stanowczego zgniecenia kolumny powstańczej. Od trzech tygodni tropiono go jak dzikiego zwierza. Wywijał się on ciągle z tarapatów, lecz wreszcie konie i żołnierze, skutkiem uciążliwych marszów, zaczęli wypowiadać posłuszeństwo. Czuł dobrze swoje położenie i chociaż nikomu się nie zwierzał, postanowił przebić się przez masy Moskali i szukać schronienia za granicą.

* * *

Słońce zbliżało się ku zachodowi. Ostatnie jego promienie niknęły powoli, a wietrzyk wiosenny muskał rozwijające się liście i przypominał, że przeszedł już czas burz śniegowych i ciężkich mrozów. — Pułkownik Swierszcz cicho przywołał swego adjutanta i zapytał o usposobienie żołnierzy.

— Milczą i pełnią służbę.

— Więcej nie żądam. Dziś w nocy wyruszymy.

— Czy wydać rozkazy?

— Jeszcze nie. Poprosić majora Skowrona.

Jakby na zawołanie zjawił się major, także osiwiały weteran.

— Źle z nami kochany kolego — rzekł pułkownik. Jeżeli się nam nie uda obejść Moskali, musimy wstępnym bojem wywalczyć wolną drogę.

— Wątpię, czy się uda. Wiesz dobrze pułkowniku, że żołnierze są pomęczeni...

— Innej rady nie ma. Inaczej wszyscy padniemy, lub dostaniemy się w niewolę.

CHORZY
by odzyskać stracone zdrowie, by krew z chorabotwórczych materyi oczyścić, by nabrać sił fizycznych i wzmocnić siły umysłowe, jadają z polecenia pierwszorzędnych powag lekarskich **jarskie** potrawy, codziennie świeże, smaczne i tylko **na maśle** sporządzone w

jedynym, wzorowo urządzonym, jarskim zakładzie kulinarnym w Krakowie
„PRZYRODA" ul. św. Krzyża l. 7.

ZDROWI
by ustrzedz się chorób powstających wskutek używania jako pokarmu: mięsa, ryb i tłuszczów zwierzęcych (często z chorych zwierząt pochodzących) — by utrzymać zdrową krew w organizmie jadają **jarskie** potrawy, codziennie świeże smaczne i tylko **na maśle** sporządzone.

Ceny nader niskie.
„ZATNIA"
...r. odpow. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.
poleca
Na sezon wiosenny i letni obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie.
Specyalność: ubrania sportowe.
Specyalność: ubrania sportowe.
Materyał doborowy.

Rok założenia 1902.

Inż. STANISŁAW ŻMIGRODZKI
Biuro elektro-techniczne
Kraków, Grodzka L. 62. (naprz. kość. św. Idziego). Tel. 592.

Motor benzynowy stojący 8 HP. prawie nowy z powodu powiększenia ruchu tanio do sprzedania.
Elektromotory dla prądu stałego z saniami, regu'atorem zupełnie nowe i gotowe do ruchu od 6 do 1/3 HP. z powodu nagromadzenia składu po cenie kosztu do pozbycia.
Urzadzenia elektrycznego oświetlenia i siły dla wszystkich gałęzi przemysłu. — Pierwszorzędne polecenia.

Rok założenia 1902.

Ludwik Kowalski, Zegarmistrz w Krakowie, Sukiennice L. 18 (od strony ul. Szewskiej). SKŁAD ZEGARKÓW złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z pierwszorzędnych fabryk. Przyjmuje wszelkie zamiany. Wykonuje reperacye sumiennie w oznaczonym terminie z rocznem poręczeniem. Zegary pendułowe i budziki. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. Posiada na składzie wszelkie bizuterye i wyroby patryotyczne.

Rytownik Władysław Michalski Kraków, Sukiennice L. 18. Wszelkie wyroby w zakres rytownictwa wchodzące. Znaczenie srebra stołowego. Ceny niskie.

magać. Chodzi tu o Wydział Krajowy, który — wręcz dziwna — mając w swem ręku nawet przeznaczone na takie instytucye przez Sejm fundusze, przecież zachowuje się do tej pory obojętnie. Nie ulega wątpliwości, że opinię swoją o tej instytucyi czerpie Wydział z takiego źródła w Krakowie, które nie chce z rozmaitych postronnych i nierzeczowych ale partyjnych względów powiedzieć prawdy o Towarzystwie kredytowem przy cechu stolarzy. Wiemy, że pewne jednostki z krakowskiej Izby rękodzielniczej wysłały tak do Wydziału krajowego jak ministerstwa robót publicznych obszerne pisma, w których starały się urobić nieprzychylną dla tej instytucyi finansowej opinię. To tylko stwierdzić publicznie musimy, że informacye stąd wysłane opierają się na fałszach, co zaraz udowodnimy.

Ale zapytajmy dalej, w czyim imieniu przesłano tak Wydziałowi krajowemu jak i ministerstwu rob. publ. odnośne nieprzychylne pisma. Czy w imieniu rękodzielników krakowskich? Nie! Bo przecież rękodzielnicy wszyscy grupują się w poszczególnych cechach i te przez swoich przewodniczących są reprezentacyą na zewnątrz. Zapytujemy teraz, czy który z cechmistrzów podpisywał, czy współdziałał przy układaniu owego pisma? Także nie!

W czyimże tedy imieniu pismo wysłano?

Jeżeli w imieniu pewnych jednostek, to Wydział Krajowy z tego rodzaju „reprezentacyą“ liczyć się nie powinien a odnośne pismo tych jednostek powinno się znaleźć w koszu referenta.

Wiemy, że celem urobienia opinii nieprzychylnej Wydziału krajowego dla Towarzystwa kredytowego przy cechu stolarzy było to, aby nie otrzymało ono pożyczki z funduszu przemysłowego.

Jakkolwiek zaraz na wstępie spotkała się ta nowa instytucya finansowa z pewnemi przeszkodami, to jednak pokonała je ona zwycięzko i mimo swego krótkiego istnienia znajduje się już w pełnym rozkwicie. Aby to twierdzenie ugruntować, dość przytoczyć cyfry i fakty, bo te zawsze dają najlepsze świadectwo.

Od dnia 4 marca b. r. złożono w Towarzystwie kredytowem oszczędności w sumie 16.555 koron, a udziałów w sumie 3.120 koron. Udzielono pożyczek wekslowych w ogólnej sumie 20.595 koron. Dzięki Kasie Oszczędności i filii Akcyjnego Banku krajowego ma Towarzystwo otwarty w tych instytucyach kredyt do wysokości 60 tysięcy koron. Dziś ma Towarzystwo kredytowe do dyspozycyi jeszcze 80 tysięcy koron, tak, że gdyby nawet Wydział krajowy odmówił pomocy, to samo sobie da radę. Jest więc dostateczny fundusz dyspozycyjny do niesienia pomocy rękodzielnikom krakowskim. To bowiem należy jeszcze dodać, że na Walnem Zgromadzeniu uchwalono zasadę, iż nietylko członkom tego cechu mają być pożyczki udzielane, ale wszystkim rękodzielnikom, którzy będą w naglącej i koniecznej potrzebie.

Dla wygody rękodzielników uproszczono tak całą manipulacyę, iż przeciągu 10 minut może każdy otrzymać pożyczkę. Administracyę prowadzą urzędnicy Banku akcyjnego. Rada nadzorcza i dyrekcya składa się z samych rękodzielników, którzy z prawdziwem poświęceniem i podkreślenia godnym zapałem spełniają te obowiązki zupełnie bezinteresownie. To właśnie jest główną przyczyną tak taniego i nizko procentowego kredytu.

Że instytucya ta jest prowadzoną wzorowo, że rozwój jej obecny rokuje jak najlepsze nadzieje dowodzi fakt, że kiedy przybył tam reprezentant ministerstwa robót publicznych, aby się naocznie przekonać o faktycznem stanie Towarzystwa kredytowego, nie miał słów pochwały dla inicyatorów i prowadzących instytucyę i, że zapewniwszy się o jak najlepszem jego stanie, wygotował wniosek, aby opłatę urzędników Banku akcyjnego, prowadzących administracyę, opłacało samo ministerstwo robót publicznych.

To są fakty i cyfry, którym zaprzeczyć nie można.

Jeden jeszcze apel należy wystosować do innych cechów. Oto, aby opierając się na takim doskonałym przykładzie, jaki dało Towarzystwo kredytowe przy cechu stolarzy, same u siebie zakładały podobne instytucye finansowe. Nie zwracać uwagi na rozmaitych szkodników, którzy intrygują, bo do pracy organicznej nie są zdolni, ale z dobrą wiarą w powodzenie przystępować do organizowania się na tak trwałej podstawie, jaką daje każdej organizacyi zawodowej własna instytucya finansowa. Niech one powstają jedna za drugą, niech samopomoc wśród rękodzielników znajdzie szerokie zastosowanie, a wtedy silni materyalnie a zjednoczeni duchowo możemy śmiało patrzeć w coraz lepszą przyszłość.

Dla informacyi dodać trzeba, że dla wygody rękodzielników otwartą jest Kasa Towarzystwa kredytowego (ul. Wiślna l. 4.) do godziny 5 popołudniu przed każdą niedzielą i świętem.

Wkładki oprocentowuje się od dnia złożenia na 5%, a pobiera się od pożyczek na razie 7%, a w niedługim czasie obniży się do 6% od pożyczek wekslowych.

Na czele tej instytucyi finansowej stoją i są odpowiedzialni za jej działalność: radca Jan Wolny, starszy cechu stolarzy i Stanisław Cendrowski.

Upaństwowienie gimnazyum i seminaryum T. S. L. w Białej.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej we Lwowie odbyła się konferencya przedstawicieli Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły ludowej z delegatem Rady szkolnej krajowej, wiceprezydentem Dembowskim, przy udziale licznych posłów polskich, w sprawie upaństwowienia szkół średnich, utrzymywanych przez T. S. L. własnym kosztem na kresach zachodnich. Podniesiono tam przedewszystkiem żądanie ze strony T. S. L., aby najpierw rząd centralny objął na własne koszta gimnazyum realne i seminaryum w Białej. Delegat Rady szkolnej oświadczył po dłuższych naradach, że Rada szkolna krajowa, czyniąc zadość życzeniu zgodnej pod tym względem opinii całego społeczeństwa polskiego, przedstawi od siebie wnioski ministerstwu oświaty w sprawie upaństwowienia tych dwóch szkół średnich.

Jak się jednak dowiadujemy z pism codziennych, Rada szkolna krajowa dotąd z wnioskami takimi nie wystąpiła, przez co naraża tak Towarzystwo Szkoły ludowej, jak i społeczeństwo polskie na bardzo przykry zawód.

A zawód to tem większy, ponieważ rząd jest obowiązany w stosunku do procentu ludności polskiej utrzymywać tam własnym kosztem szkoły średnie polskie a powtóre, że zmusza się społeczeństwo polskie do ponoszenia ciężarów, które według wszelkiej sprawiedliwości, powinno ponosić państwo.

Z tych to dwóch motywów, rozpoczęło Towarzystwo szkoły ludowej energiczną akcyę w kierunku przeciwstawienia oporowi Rady szkolnej i ministerstwa oświaty względnie centralnego rządu, niechętnego upaństwowieniu gimnazyum w Białej, zwartą opinię polską i tym celu urządziło już 109 wieców polskich, na których tę sprawę omówiono.

Jeden z takich wieców urządzono w Krakowie w tym tygodniu. Odbył on się w sali Towarzystwa rolniczego ze współudziałem prezesa Koła polskiego Dra Lea, posła J. K. Federowicza, posła Daszyńskiego, kilku radnych miejskich, przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego i reprezentantów różnych instytucyj oświatowych.

Obrady zagaił poseł E. Bandrowski, przewodniczącym obrano wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego. Referat o potrzebach szkolnictwa polskiego w powiecie bialskim wygłosił profesor Sikora, który zaznaczył, że akcya T. S. L. na kresach pomyślne wydała rezultaty, ale wobec licznych zadań oświatowych na polu szkolnictwa niższego i wyższego finansowe siły T. S. L. mimo ofiarności społeczeństwa okazują się za słabe. Ofiarność nie wyrównuje wydatkom, a dalsze utrzymanie wzniesionych już szkół kosztować może około czterech milionów. Dar grunwaldzki wynosi w gotówce obecnie 746,812 kor., subskrybowano 1,600.000 kor. Zachodzi poważna obawa, że w razie nieupaństwowienia dwu średnich zakładów, Towarzystwo zmuszonem będzie zamknąć niższe szkoły ludowe. Mowca przedłożył następującą rezolucyę:

„Obywatele miasta Krakowa, zgromadzeni na Wiecu Obywatelskim dnia 1 kwietnia 1912 roku w celu omówienia sprawy upaństwowienia Gimnazyum realnego i Seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej, dając wyraz zgodnym zapatrywaniom ogółu tutejszego obywatelstwa polskiego, uchwalają jednomyślnie żądać **upaństwowienia Gimnazyum i Seminaryum w Białej** od **1** września 1912 roku ponieważ oba te zakłady **od-**

Nagle z pobliskiej wioski odezwały się dzwony. Brzmiały one wesoło i wcale nie zwiastowały trwogi.

— Co to znaczy? — zapytał Swierszcz.

— Zapomiałeś pułkowniku, że jutro Wielkanoc i wierni dziś obchodzą Rezurekcyę.

— Prawda! Jutro jedno z największych świąt w Chrześcijaństwie. Jutro, wszyscy się będą cieszyć i dzielić święconem jajkiem, życząc sobie wszelkich pomyślności. My zaś..

— Może będziemy gryźli ziemię...

— I to jest prawdopodobne.

* * *

Rozległ się turkot wozów. To porucznik Swiderski wracał z furażem. Głośne wiwaty żołnierzy oznajmiały, że wozy były pełne i puste żołądki otrzymają przynależną daninę.

— Panie pułkowniku — zawołał radośnie porucznik — przywiozłem całe święcone od właściciela wsi. Masę szynek, placków, jaj i wina.

— Będziemy jedli w drodze, a teraz przygotować się do pochodu.

Odezwał się sygnał trąbki „do wsiadania“. W godzinę później oddział posuwał się w stronę Przysuchy. Szedł cicho, bez hałasu, bo wszędzie byli Moskale. Nareszcie minął miasteczko i pułkownik odetchnął.

— Kto wie, czy się nie wymkniemy — rzekł do majora Skowrona.

— Dałby Bóg, lecz nie bardzo wierzę.

— Miejmy jednak ufność...

Rano oddział stanął na odpoczynek. Koniom kazano popuścić tylko popręgi i pułkownik polecił wydać żywność. Dzięki ofiarności szlachcica, zaczęto się dzielić jajkiem święconem, pożywać kiełbasy i zakrapiać winem. Oficerowie nie dali się wyprzedzić żołnierzom i pałaszowali dary Boże z wybornym apetytem.

Wtem rozległ się strzał na przednich wedetach. Za nim drugi, trzeci, dziesiąty.

Pułkownik krzyknął »do broni«.

Dobrze wymusztrowany oddział, w dwie minuty siedział na koniu i w zwartym szeregu czekał komendy.

Nadbiegło kilku kawalerzystów i podoficer Szczuka zaraportował, że kawalerya moskiewska pędzi za nim galopem. Wkrótce ukazały się błyszczące hełmy dragonów i czaka ułańskie.

Pułkownik Swierszcz obliczył siły wroga. Przeczuł ostatnią godzinę, ale ze zwykłą odwagą zakomenderował: »Przykróć cugle, lance do ataku — marsz! — marsz!«

Pod kopytami koni jęknęła ziemia. Rumaki rwały galopem i wkrótce starły się obydwa oddziały. W ścisku rzucano lance i wzięto się do pałaszy. Powstańcy dzielnie rąbali. Czerwone krakuski ginęły jednak w masie i mimo nadludzkich wysiłków, powstańcy nie mogli przerwać żelaznej obręczy. Okrzyk: »Jezus Marya i Józef!« coraz mniej dawał się słyszeć. Wreszcie kilkudziesięciu jeźdźców zdołało się przebić i zniknęło w tumanach kurzu.

Na placu zostało około stu powstańców. Kilkudziesięciu poranionych wzięli Moskale do niewoli, między nimi pułkownika Swierszcza i majora Skowrona.

* * *

Na drugi dzień w Opocznie, żałobny orszak wyszedł z bram więzienia. Obydwóch skazańców: pułkownika i majora, wyprowadzono na miejsce kaźni. Plac egzekucyi otoczyło wojsko i nikogo z cywilnych nie dopuszczało.

Po odebraniu błogosławieństwa od kapłana asystującego, na dany znak pałaszem przez praporszczyka rosyjskiego, padło dwanaście strzałów. Ciała bohaterów zadrgały i pochyliły się. Doktor wojskowy sprawdził śmierć i... wszystko się skończyło.

Taką była ostatnia Wielkanoc powstańcza.

Pierwsza krajowa
Artystyczna Pracownia
Wieńców, Kwiatów metalowych i wszelkich Roślin.

Poleca swego wyrobu:

Wieńce z rozmaitych liści i kwiatów. Kwiaty doniczkowe jako to: Palmy, Draceny, Latanie, Hiacenty, Róże, Liliei Figusy i t. d. Wszystkie rośliny wyrabia się w doniczkach z kwiatami porcelanowomi i metulowemi w kolorach naturalnych. Dalej Girlandy, Narożniki do obrazów, Wiązanki na świece, Bukiety płaskie i okrągłe, Lilie na uroczystośc kościelne, Ramki ubierane kwiatami różnych wielkości i fasonów, Popielniczki, Lichtarzyki, Patenty do biletów wizytowych, Kałamarze, Stoliki z przyborami do palenia i t. p. — Pracownia przyjmuje wszelkie ubiory ołtarzy, grobowców salonów wystaw sklepowych i t. p. — **Zamówienia przyjmuje po nader nizkich cenach.**

Z poważaniem **M. Zaczek i Ska Kraków, ul. Miodowa L. 45.**

powiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim, a stanowiącej 84·1 procent całej ludności, oraz dlatego, że **obowiązek utrzymania** szkół spoczywa jedynie i wyłącznie **na państwie.**

Wobec tego zebrani zwracają się z gorącą prośbą do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, aby **w myśl żądań całego społeczeństwa polskiego** przedstawiła natychmiast Ministerstwu Oświaty w Wiedniu wniosek na upaństwowienie obu zakładów od 1 września 1912 r., a do Koła polskiego i p. Ministra Długosza, by zajęli się gorąco tą sprawą i doprowadzili bezwarunkowo do pomyślnego załatwienia tego postulatu, odpowiadającego zgodnym żądaniom całego społeczenstwa polskiego“.

Nad referatem wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: red, Konopiński, reprezentanci Towarzystw, które zwoływały wiec, p. Migdał z Białej, prezydent Leo i Dr Stroński.

Podczas przemówienia ostatniego mowcy przyszło do ostrej scysyi między nim a prezydentem Leo. Pan Stroński bowiem ostro zaatakował Koło polskie za zaniedbywanie spraw śląskich i prowadzenie wobec rządu polityki oportunistycznej, uniemożliwiającej wstąpienie posłów śląskich do Koła polskiego. A dalej wspomniał o tem, że to niedbalstwo o sprawy polskie na kresach zachodnich cechuje przedewszystkiem tych, co stoją na czele miasta. Ostatnie wybory do Rady miejskiej wprowadziły tam jednostki, nie na podstawie opinii wyborców ale na podstawie przeprowadzanych na wielką skalę, szwindlów. Nic dziwnego, że ci radni nie mając za sobą wyborców, nie narażają się prezydyum Rady, ale są pod każdym względem dla niego »wygodni«. Nie śmieją poruszyć sprawy polskiej na kresach i idącego stamtąd na Kraków niebezpieczeństwa germanizacyi, bo to byłoby znów bardzo niewygodne luminarzom miasta, mających aspiracye dążące w stronę Wiednia.

Prezydent Leo odpowiadając na to przemówienie, zaznaczył, iż poczynił starania celem skłonienia posłów śląskich do wstąpienia do Koła polskiego a następnie podnosił zasługi delegacyi polskiej w Wiedniu. W czasie przemówienia padały tak ze strony prezydenta Lea, jak i Dra Strońskiego ostre wzajemne przycinki.

Przesilenie węgierskie.

Monarchia austryacko-węgierska, ten jedyny w swoim rodzaju konglomerat państwowy, złożony z jedenastu narodów, posiadających każdy swój język, swoją historyę i kulturę, musi, z natury rzeczy, przechodzić nieustannie przeobrażenia, połączone nieraz z groźnymi paroksyzmami w dziedzinie wzajemnych stosunków narodowości do siebie, lub też jednej z tych narodowości do Korony. Obecnie jesteśmy świadkami takiego paroksyzmu o niecodziennej doniosłości państwowej, któremu dano małomówiące miano »przesilenia węgierskiego«, a które w rzeczywistości sięgnąć może swymi skutkami daleko poza granice krajów korony św. Szczepana.

Aby zrozumieć genezę obecnego przesilenia, musimy cofnąć się wstecz i uprzytomnić sobie historyę stosunku Węgier do Austryi.

Ugoda z 1867 r. stworzyła »unicum« w swoim rodzaju, bo państwo złożone z dwóch zupełnie odrębnych połów, które łączy: ta sama osoba panującego, armia wspólna, wspólna władza dla spraw zagranicznych i wspólne ministerstwo skarbu, zarządzające wspólnymi dochodami. Nie jest to stosunek czystej unii personalnej, jaka n. p. łączyła Szwecyę z Norwegią, lub Królestwo kongresowe z Rosyą przed powstaniem z 1830/31 roku, ani też stosunek, zachodzący między Rosyą a Finlandyą, lecz stosunek szczególnego rodzaju, który staje się powodem nieustannych konfliktów.

Węgrzy umieją z niepospolitą zręcznością wykorzystać przy każdej nadarzonej sposobności swój stosunek do Austryi w zamach ugody z 1867 roku a mianowicie w tym kierunku, aby zapewnić sobie z jej pomocą mocarstwowe stanowisko w Europie, do czego same czują się za słabe, lecz równocześnie nie poczuwają się do żadnych ofiar, do żadnych ustępstw na rzecz Przedlitawii w zakresie wzajemnych stosunków. Jednym z celów, do jakich dążą wytrwale, a konsekwentnie, jest niewyodrębnienie armii — jakby to mógł sądzić powierzchowny obserwator — lecz stopniowe ograniczanie praw swego króla. Że tak jest, wystarczy przyjrzeć się bliżej omawianemu przesileniu.

Skąd ono powstało? Powstało stąd, iż przy rozprawach nad nowem przedłożeniem wojskowem w Sejmie węgierskiem opozycya, z którą widział się zmuszony paktować premier hr. Khuen-Hedervary, uchwaliła rezolucyę tej treści, że królowi nie będzie wolno bez uchwały Sejmu powoływać pod broń w szczególnych wypadkach rezerwy zwykłej i rezerwy uzupełniającej, na co pozwala ustawa wojskowa dotąd obowiązująca. Jestto najoczywistsza tendencya, do ograniczenia praw monarchy, a premier węgierski grubo się mylił, jeżeli przypuszczał, że król ulegnie w tym wypadku presyi wywartej nań przez opozycyjnych polityków węgierskich.

To też, gdy sytuacya przyszła do największego stanu naprężenia i gdy hr. Khuen zjawił się w Schönbrunie na posłuchaniu w dniu 30 marca słusznie dziś noszącem miano historycznego, usłyszał z ust sędziwego króla »veto« wyrażone w tak stanowczej formie, jakiej absolutnie nie przewidywał.

Nie wchodząc w to, czy Franciszek Józef zagroził hr. Khuenowi abdykacyą, lub nie, na wypadek, gdyby Węgry obstawali przy swych rezolucyach, w każdym razie jednak można być pewnym, że przebieg tej audyencyi musiał być niezwykłym. Dowodzi tego fakt, że premier węgierski, powróciwszy do Wiednia ze zamku w Schönbrunie, wezwał natychmiast swych kolegów — ministrów do stolicy Austryi na naradę gabinetową, po której nazajutrz dowiedziano się, że monarcha przyjął wprawdzie dymisyę gabinetu hr. Khuena, lecz, że równocześnie poraz czwarty powierzył mu prezydenturę dotychczasowego gabinetu a zarazem czytano z kolosalnem zdumieniem pismo odręczne króla, wystosowane do hr. Khuena i przez niego kontrasygnowane. W piśmie tem monarcha przypomniał Węgrom, że od chwili wejścia w życie ery konstytucyjnej, ściśle przestrzegał obowiązków, jakie nań wkłada konstytucya, lecz zarazem zaznaczył z naciskiem, że obstaje silnie przy prawach, które gwarantuje mu ta konstytucya i że nie zrzeknie się ich w żadnym razie.

Tak więc hr. Khuen znalazł się wobec dylematu: albo raz podawszy się do dymisyi, nie przyjąć ponownie prezydentury gabinetu, opuszczając tem samem pole walki przed opozycyą, albo też, zrzekłszy się owych rezolucyj, będących kamieniem obrazy, podjąć z opozycyą w Sejmie walkę na ostrze.

Węgierski mąż stanu wybrał tę drugą formę doraźnego rozwiązania przesilenia. Wybrał ją kierując się niezawodnie patryotycznemi pobudkami, aby nie narażać swych współziomków na konflikt otwarty z ukoronowanym królem. Że jednak czeka go ciężka przeprawa z opozycyą przy uchwalaniu nowej ustawy wojskowej, na to wskazuje już początek odnośnej dyskusyi w Sejmie, gdzie partya pracy, na której się on opiera, liczebnie jest za słabą, aby dać mu mogła pożądaną większość.

Dla tej połowy monarchii omawiane przesilenie posiada z wielu względów doniosłość niepowszednią. Raz dlatego, ponieważ pośrednio wpływa ono na tok spraw parlamentarnych w Austryi, tak w Radzie państwa, jak i w delegacyach, a następnie, ponieważ mieści w sobie groźbę niepożądanej, bądź jak bądź, zmiany osoby panującego na tronie monarchii austryacko węgierskiej.

Jakkolwiek bądź stać się może w danym wypadku, dla nas, Polaków, pożądanem jest bardzo, aby cesarz i król Franciszek Józef sprawował rządy jak najdłużej. Dlatego też życzyć sobie powinniśmy by przesilenie węgierskie zakończyło się szybko, a wzięło taki obrót, żeby nie zmuszało sędziwego monarchy do abdykacyi.

Wytrawny a energiczny polityk tej miary, co hr. Khuen, wypróbuje z pewnością wszelkich możliwych środków, aby do takiej ewentualności nie dopuścić. Przedewszystkiem zaś zaapeluje on prawdopodobnie do narodu, rozwiazując Sejm obecny i rozpisując nowe wybory. Tak więc dopiero wówczas będzie można spodziewać się, że groźne przesilenie naprawdę zostanie zażegnane — jeśli, oczywiście, do tej chwili nie wyczerpie się energia i płynąca z niej zdolność do walki hr. Khuena i jego gabinetowych kolegów.

NADESŁANE.

KANCELARYA ADWOKACKA
Dra Tadeusza Zapały
Kraków, ul. św. Krzyża 7. Tel. 2028/IV.

J. Sosnowski i A. Zachariewicz
Pierwsze krajowe przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych.
Kraków, Basztowa 25.
Telefon 2306.
Centrala: Lwów, Kopernika 3.
(Telefon 410).
Wykonuje wszelkie konstrukcye ogniotrwałe żelazno-betonowe.
Wstępne projekty i przedmiary na żądanie bezpłatnie.

Strajk studentów ruskich.

W zeszłym tygodniu odebrał sobie życie we Lwowie wystrzałem z rewolweru Rusin Petro Czornyj, uczeń seminaryum męskiego, z tego podobno powodu, iż rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej został wypędzony ze wszystkich szkół średnich w Galicyi. Jako przyczynę wypędzenia podała Rada szkolna kolportowanie przez Czornyja widokówek z portretami Mirosława Siczyńskiego, Gonty, Żeleźniaka i innych wrogów naszego narodu.

Fakt zastrzelenia się tego ucznia wyzyskali Ukraińcy dla swoich agitacyjnych celów i przedstawiając Czernyja jako ofiarę „ucisku“ polskiego mienią go swym bohaterem narodowym.

Na pogrzeb jego sprowadzono ze wszystkich stron kraju młodzież ruską szkół średnich; dla zamanifestowania zgromadzono nawet kilkuletnie dziewczątka szkół ludowych. — W rzeczywistości też był pogrzeb manifestacyą dzieci, nie zdających sobie dokładnie sprawy z tego, dlaczego ich na ten właśnie pogrzeb zegnano.

Dla polityków ruskich była śmierć Czornyja wodą na ich młyn. Na pogrzeb przyjechał poseł dr Cegielski, który wygłosił nad otwartą mogiłą podburzającą przeciw »Lachom« mowę, a inni mowcy poszli za jego przykładem.

Manifestacya przeniosła się z cmentarza na ulice Lwowa. Dzięki tylko taktowi władz bezpieczeństwa nie przyszło do groźnych zaburzeń.

Nie skończyło się jednak na manifestacyi.

Ze Lwowa, centralnej siedziby ukraińskiego ruchu, wyjechało kilkunastu akademików ruskich do miast prowincyonalnych i rozpoczęło energiczną agitacyę w celu wywołania studenckiej rewolty. Programem agitacyi objęto z miast prowincyonalnych: Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyję a na Bukowine Kocmań. Wszędzie wywołano strajk, który w niektórych miastach miał prze-

KASA i KANTOR WYMIANY otwarte cały dzień bez przerwy od g. 8 rano do 7 wieczor.

Finasowanie robót i dostaw publicznych i rządowych

Do Ameryki przesyła pieniądze najszybciej i bez kosztów za pośrednictw. własnych banków.

Jak najkorzystniej składa **WADYA i KAUCYE** dla przedsiębiorców i dostawców wszelkiego rodzaju.

Czeki, Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe i zagraniczne.

ESKONT WEKSLI zakładów finansowych i rymes kupieckich.

ÚSTŘEDNÍ BANKA
filia w Krakowie
róg Rynku Głównego 42 a ul. św. Jana 1.
Wkładki oszczęd. K 115,000.000.

Kupno-sprzedaż obcych walut i monet.

Bezpłatne depozyta dla P. T. Komitentów

WKŁADKI na rachunek bież. i książeczki. **4½ %**

Lombard papierów wartościowych.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejsk. muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 6.
Wszelkie wyroby w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jak najstaranniej, po cenach umiarkowanych.
Specyalność firmy: oprawy ozdobne.

bieg bardzo burzliwy. I tak z Przemyśla donoszą, że ruscy studenci i uczniowie ruskiego seminaryum nauczycielskiego po odbyciu wiecu na Zamku wrócili pod gmach filii gimnazyalnej i tylnem wejściem wtargnęli do środka, gdzie właśnie odbywała się nauka. Gdy na schodach zastąpił im drogę prof. Homerokiewicz i wzywał do spokoju i rozejścia się, odezwały się okrzyki »precz«, »na hak«, »na pohybel« itp. tak, że ów profesor, a zastępca dyrektora musiał ustąpić, a profesorowie właśnie uczący potracili głowy i rozpuścili uczniów. Ci nie czekając na otwarcie bramy, przez okno (z parteru) wyskakiwali na ulicę i połączyli się ze strajkującymi.

Gmachu filii gimnazyum ruskiego, które zostało zamknięte z powodu wywalenia bramy przez strajkujących strzeże do dziś policya, gdyż zachodzi obawa dalszych awantur.

Oto obrazek z jednego miasta. Przebieg strajku tak w innych miastach prowincyonalnych jak i w samym Lwowie był mniej lub więcej burzliwy. Jedynie w Kocmaniu trwał strajk jeden tylko dzień i miał przebieg spokojny; chodziło bowiem tylko o zaznaczenie „żałoby“ po Czornyju.

W ten mniej więcej sposób wyzyskali prowodyrzy ukraińskiego ruchu samobójstwo kandydata nauczycielskiego. Nie chodziło im w tym wypadku o śmierć Czornyja, lecz o wyzyskanie dla swych agitacyjnych celów nowego tematu. Rzecz oczywista zabarwiano tę sprawę szowinizmem u krainskim i znaną nam już nienawiścią do „Lachów“...

O sąd nad Stapińskim.

Było do przewidzenia, że p. Stapiński składając w czasie swego procesu z „Ojczyzną“ deklaracyę tej treści, iż cofa skargę, gdyż zeznania trzech świadków: ministra Długosza, ministra Bilińskiego i posła Hupki, zupełnie mu wystarczają do udowodnienia nieskazitelnej jego polityki, były rzeczywiście tylko dla niego wystarczającemi, nie wystarczały zaś szerokiemu ogółowi a tembardziej tym, z któremi proces rozpoczął, to jest: narodowym-demokratom. Ci bowiem czyniąc mu w tygodniku swym „Ojczyzna“ ciężkie zarzuty o sprzedawaniu swych politycznych wpływów, przygotowali ogromny materyał, z którego mieli czerpać dowody, podczas procesu. Tymczasem p. Stapiński skargę cofnął ku niemałemu zdziwieniu tak oskarżonego, jak i jego stronników politycznych.

Stanęli oni bezpośrednio na tem stanowisku, że z panem Stapińskim raz trzeba »porządek zrobić«. Nie mając sposobności na sali sądowej, przenieśli całą sprawę na teren Koła polskiego w Wiedniu.

Imieniem posłów stronnictwa narodowo-demokratycznego zażądał poseł Skarbek od prezesa Koła Polskiego zwołania do trzech dni posiedzenia, na którem miało się Koło zająć rozpatrzeniem procesu pana Stapińskiego z »Ojczyzną«.

Obecny tam p. Stapiński użył całkiem nieparlamentarnego wyrazu pod adresem posła Skarbka, skutkiem czego ten opuścił salę i wysłał do pana Stapińskiego dwóch swoich zastępców z zażądaniem dania satysfakcyi.

Sprawa groziła pojedynkiem i rozlewem krwi. Tymczasem mimo podnoszonych zewsząd o życie jednego lub drugiego adwersarza obaw afera pojedynkowa zakończyła się — jak zwykle w takich razach bywa — papierowo... Jedna i druga strona podpisała deklaracye. Jak donosiły dzienniki miał pan Stapiński przeprosić posła Skarbka za zniewagę słowną. Jakiej treści była deklaracya posła Skarbka nie wiadomo.

To jednakże jest pewnem, że zaraz po świętach podniosą narodowi demokraci postulat o zwołanie Koła polskiego, celem zastanowienia się nad sprawą procesu Stapiński »Ojczyzna«.

Przypuszczać trzeba, że Koło Polskie wyda panu Stapińskiemu „świadectwo moralności“.

Święcone w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

W pierwszą niedzielę po Świętach Wielkanocnych t. j. 14 b. m. odbędzie się w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7, parter) wspólne święcone. Wydział Klubu zaprasza wszystkich Członków do wzięcia udziału.

Wkładki można uiszczać u sekretarza w Klubie codziennie od godziny 8 do 11 rano i od 3 do 5 po południu.

Jak rozgłośnie i radośnie
wielkanocne biją dzwony,
A pieśń buja: „Alleluja“
„Pochwalony!... Pochwalony!“...
W każdym dzwonie pożar płonie,
A jest taka moc w tej pieśni,
że świat gorze, jako zorze,
gdy się na nim ucieleśni!...

W łunach słońca jaśniejąca
kwitnie w to kwietniowe rano
ziemia cała, zolbrzymiała
w tę radości pieśń rozgraną;
Z piersi bije: „Chrystus żyje!“
Dzień tryumfu... mocy... chwały!“
dzwonią dzwony: „Uwielbiony
Chrystus z grobu zmartwychwstały“...

Pieśń się pali, jak z korali
świt, a dźwięczy taką nutą,
jakby świata moc skrzydlata
była wszystka z niej wysnutą —
A drży słodką także zwrotką,
jakby ją Cherubi jaśni
W złocie cali wygrywali
na lutenkach w niebios baśni..

Jak rozgłośnie a radośnie
wielkanocne biją dzwony —
i pieśń buja: „Alleluja“
„Pochwalony! Pochwalony!“
Swiat drży cały... grzmią skał zwały..
coś się wskrzesza w całym bycie:
życiodajna Moc w świat idzie...
Alleluja! Słońce! Życie!...

Adam Dobrowolski.

KRONIKA.

Serdeczne życzenia wesołych i szczęśliwych świąt przesyłamy wszystkim naszym Przyjaciołom, Prenumeratorom, Czytelnikom i Znajomym z prośbą o łaskawą dalszą o nas pamięć i współpracownictwo na polu zjednoczenia niezależnego, samodzielnego i świadomego swych praw obywatelskich rękodzielnictwa i mieszczaństwa krakowskiego.

Wydawnictwo i Redakcya „Tygodnika mieszczańskiego“.

Alleluja! Stoimy u stóp Chrystusowego krzyża i ze łzami w oczach a boleścią w skruszonem sercu rozpamiętujemy cierni pełne jego życie i śmierć męczeńską, czekając rychło z wieży wawelskiej odezwie się donośny głos prastarego Zygmunta, zwiastujący całemu światu radosną nowinę, że Syn Boży z grobu powstał. Boleść nasza jest tem większą, że cierpienie Ukrzyżowanego łączy się ściśle z niedolą naszą, z katuszami, przez jakie od wieku przeszło przechodzi naród polski.

To jeduo nas tylko pociesza, że patrząc w Grobach na leżącego tam Chrystusa, wstępuje i w nas pewna otucha i nie opuszcza nas ani na chwilę niezachwiana wiara, że wcześniej czy później zaświta i dla biednej polskiej krainy jutrzenka, zwiastująca odrodzenie, zmartwychwstanie. Że wcześniej czy później obchodzić będziemy w dniu Wielkiejnocy podwójne święto: kościelne i narodowe.

To też dzieląc się jajkiem wielkanocnem z gronem nam bliskich, z gronem przyjaciół i znajomych i składając sobie wzajemne życzenia pamiętajmy o tem, że pracą, oszczędnością i solidarnością damy naszemu życiu rodzinnemu i publicznemu niewzruszone podwaliny.

Oby nas nie zawiodły nadzieje, oby odrodzenie nasze, od lat dziesiątek przez społeczeństwo polskie z utęsknieniem oczekiwane, przyszło w naszym dziejowym rozwoju, przyszło jak najprędzej. Oby ogólne szczęście zawitało do naszych domów jak Polska długa i szeroka i oby się utrwaliło na wieczne czasy. Alleluja! Alleluja!

Walne zgromadzenie „Gwiazdy“. W Stowarzyszeniu »Gwiazda« odbyło się w ubiegłą niedzielę walne zebranie członków. Przewodniczył prezes stow. p. T. Bujas, który otworzył zebranie żałobnem wspomnieniem, poświęconem pamięci zmarłych członków ś. p. Ignacego Petelenza i W. Wasilewskiego. Zebraniu przedłożono sprawozdanie z czynności za rok 1911, z którego się okazuje, że Stowarzyszenie bardzo ładnie się rozwija. Stowarzyszenie to między wieloma sprawami humanitarnemi i narodowo-oświatowemi poczyniło w ubiegłym roku wszystkie możliwe kroki, aby pomnik dla poległych w roku 1848 stanął jeszcze w bieżącym roku na miejscu przeznaczenia. Obrót kasowy za rok 1911 zamknięto z nadwyżką 1236 K. 20 h. Na wniosek rzecznika komisyi szkontrującej p. Reicherta udzielono wydziałowi absolutoryum. Szerszą dyskusyę wywołała sprawa budowy własnego domu. bez którego Stowarzyszenie nie może rozwinąć całego swego bogatego programu, zakreślonego statutem. Na wniosek ks. dr. Hanuszka, kapelana Stow., uchwalono poczynić starania o uzyskanie parceli od gminy w pobliżu śródmieścia możliwie w okolicy »Sokoła« i o ile to nastąpi, przystąpić do budowy jeszcze w bieżącym roku. Również na wniosek tegosamego mowcy, wyrażono uznanie zarządowi a szczególnie prezesowi Bujasowi za poważne wyniki owocnej pracy w każdym kierunku. Wreszcie przyjęto do wiadomości uchwałę Związku Gwiazd we Lwowie, mocą której wszystkie Stowarzyszenia pod znakiem »Gwiazda« mają obchodzić uroczyście pierwszą niedzielę maja jako święto, poświęcone czci N. Maryi Panny Królowej Korony polskiej, Patronki Stowarzyszenia.

Wybory dały następujący wynik: Prezes T. Bujas, I. wiceprezes F. Zając, II. wiceprezes Jan Górka, sekretarz J. Pałasz, skarbnik K. Dudziak, bibliotekarz A. Królik; wydział: E. Leśniewski, L. Wiadrowski, J. Łopatka, F. Kucharczyk, F. Wincenciak, L. Franczek, J. Oremus, J. Trębacz, P. Bill, St. Pychowski, E. Nieduszyński, Z. Czernichowski, A. Szczepański, F. Styczeń, J. Kapera, J. Zawiła, J. Ostafin, J. Bator, E. Szczygielski, W. Wątor, T. Posłuszny, A. Łaś, Wróblewski, J. Brzeziński, G. Kornaś; komisya rewizyjna: E. Reichert, L. Jabłoński, M. Hupczyc; sąd honorowy: dr. Bardel, W. Woźniak, Z. Niedzielski, J. Kękuś; kurator funduszu żelaznego J. Jawornicki.

Walne zgromadzenie Kongregacyi kupieckiej Temi dniami odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego walne zgromadzenie krakowskiej Kongregacyi kupieckiej. Obrady zagaił p. dr. Szarski wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem zmarłym członkom Kongregacyi ś. p. Kazimierzowi Zajączkowskiemu, Wacławowi Ciechanowskiemu i Ignacemu Sobolewskiemu.

Zebraniu przedłożono wyczerpujące sprawozdanie z czynności rady Kongregacyi w roku sprawozdaw-

Józef Pietsch

Już nadeszły najpiękniejsze nowości na sezon wiosenny
do
magazynu towarów bławatnych i płócien
pod firmą
Józef Pietsch, Kraków Szewska l. 2.

Józef Pietsch

KRAKÓW SZEWSKA L. 2. Próbki na żądanie wysyła się franco. **KRAKÓW SZEWSKA L. 2**

czym. Rada uchwaliła przyjąć i wpisać w księgę kupiectwa krakowskiego, zjednoczonego w Kongregacyi pp. Jana Armółowicza, Gabryela Grabowskiego, Kazimierza Hueta, Józefa Massara, Czesława Śmiechowskiego, Konrada Ściborowskiego, Józefa Sowińskiego i Konstantego Witkowskiego. W grudniu 1911 roku liczyła Kongregacya 99 członków. Rada odbyła sześć posiedzeń.

Między innemi wniosła rada Kongregacyi, imieniem polsko-chrześcijańskiego kupiectwa krakowskiego memoryał do prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu przeciw uprzywilejowaniu i subwencyonowaniu konsumów urzędniczych. Również rada Kongregacyi kupieckiej wystąpiła w tym samym memoryale przeciw kartelowaniu ważnych gałęzi wielkiego przemysłu i handlu, które powodują drożyznę.

Zamknięcie funduszu obrotowego za rok 1911 wykazuje w przychodach 5.566 kor., w wydatkach o 665 kor. mniej.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya, w czasie której wystąpili poszczególni mowcy z ostrą i uzasadnioną krytyką, tworzonych przez organizacye urzędnicze konsumów. Protestowano głównie przeciw ich uprzywilejowaniu i subwencyonowaniu.

Radzie Kongregacyi uchwalono przekazać załatwienie przyszłej organizacyi Biura a mianowicie, czy ma ono być nadal samoistnie utrzymane, czy też połączyć je należy z podobnem biurem, które w najbliższym czasie zamierza utworzyć młodzież kupiecka przy Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Po uchwaleniu preliminarza na rok 1912 dokonano wyborów, które dały wynik następujący: Starszym Kongregacyi wybrano dra Henryka Szarskiego, podstarszym Augusta Porębskiego, podskarbim Wiktora Suskiego. Radcami Kongregacyi wybrani zostali pp.: Adelman Aleksander, Dutkiewicz Marceli, Federowicz Jan Kanty, Gralewski Antoni, Jawornicki Józef, Kwiatkowski Jan, dr. Nieć Władysław, Rudnicki Józef, Schiller Leon, Skalski Zenon. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Martin Franciszek i Ryglicki Adolf.

Wiec Polaków-katolików. W Sokole odbył się onegdaj wiec Polaków-katolików pod przewodnictwem prezesa Polskiej Rady katolickiej prof. Wicherkiewicza. Wygłoszono następujące referaty: dr. Schnayder: »Znaczenie łączności katolików dla kościoła i narodu«; dr. Poźniak: »Pornografia a społeczeństwo«; prof. Mazanowski: »Działanie ujemnych wpływów na młodzież«; ks. Siczek: »Kwestya robotnicza«; i p. Szczuciński: »Kwestya żydowska«.

W myśl wywodów poszczególnych referentów uchwalono rezolucye, domagające się przeciwdziałania szerzeniu się wśród młodzieży niewiary, zajęcia się położeniem moralnem i materyalnem warstw robotniczych, dalej uznającą potrzebę obrony przeciwko wdzieraniu się żydów w naszą sferę posiadania moralnego i materyalnego.

Poza tem zgłosił p. Szczuciński rezolucye, wypowiadające się stanowczo przeciw żądaniu żydów, o usuwanie krzyżów ze sal szkolnych.

Rezolucye sprzeciwiają się również, aby nauczyciele-żydzi uczyli w szkołach dzieci katolickie. Wreszcie wezwano Radę katolicką do udaremnienia zamachów żydów na szkolnictwo polskie.

Następnie referował p. Stączek sprawę zaniedbania kościółka św. Salwatora na Zwierzyńcu i jego oszpecenia przez wybudowanie tuż przed wejściem głównej kamienicy żydowskiej, zasłaniającej kościółek. P. Stączek postawił rezolucyę, wyrażającą protest przeciw oszpeceniu kościółka i wzywającą Polską Radę katolicką do energicznego zajęcia się tą sprawą i ewentualnego wystosowania memoryału i przedstawienia go u stóp tronu.

Deputacya Związków katolickich właścicieli realności dzielnic niedawno do Krakowa przyłączonych, jawiła się 1. kwietnia u księcia biskupa Sapiehy, składając mu hołd i prosząc o błogosławieństwo i moralne poparcie w pracy Związków. Żywe zainteresowanie, z jakiem dostojnik kościelny wypytywał się o cele i szczegóły organizacyi, wywarły na uczestnikach deputacyi bardzo korzystne wrażenie. Udział w deputacyi wzięli pp.: Barański, dr. Doermann, Matz, Łysiak, Olewiński, Czyścik, Stączek, Szczepański, Swolken, Russek, Tchórzewski, Sikora, Stachowski, Feliks i Ignacy Zbroja.

VI. zjazd techników polskich. W myśl uchwały stałej delegacyi V. zjazdu techników polskich mają się odbyć przy okazyi VI. zjazdu techników we wrześniu 1912 zjazdy poszczególnych zawodów, między innemi I. zjazd techników-mechaników polskich. Zjazd ten odbędzie się w czasie od 12—16 września 1912 r.

Lokaut robotników krawieckich skończony. Lokaut krawiecki łącznie ze strajkiem zakończył się w pierwszych dniach bieżącego tygodnia. Robotnicy krawieccy przyjęli tak regulamin jak i cennik przedłożony przez pracodawców. Wypada zaznaczyć, że cennik i regulamin został przyjęty w takiem brzmieniu, w jakiem przedłożyli go majstrowie krawieccy jeszcze przed 6 tygodniami. Zaszła tylko taka naprzykład zmiana w cenniku, iż zamiast zasadniczej przeciętnej płacy bez względu na jakość sztuki 15 koron, utworzono obecnie dwie kategorye sztuk lepszych i gorszych za cenę 16 i 14 koron.

Dalej stwierdzić trzeba, że te cztery firmy krawieckie, które miały u siebie lokaut, same przedłożyły cennik i regulamin i przy nich się utrzymały.

W regulaminie wstawiono ustęp, że pracodawcy pozwalają robotnikom krawieckim na należenie do organizacyi i na to, żeby pomiędzy sobą wybierali sobie mężów zaufania.

Majstrom krawieckim należy się uznanie za solidarne postępowanie w całej tej sprawie i rozsądne zachowanie się. Przez cały czas trwania lokautu nie odpowiadali oni na notatki umieszczane w tej kwestyi w »Naprzodzie«, ponieważ — rzecz prosta — trudno się w nich było doszukać słowa prawdy. Natomiast wyrazić trzeba zdziwienie z powodu ostatniego artykuliku donoszącego o rzekomem zwycięstwie pracowników krawieckich, skoro ci przed 6 tygodniami odrzucili tak regulamin jak i cennik i porzucili pracę, a dopiero po upływie takiego długiego czasu przyjęli tensam cennik i regulamin. Takiego »zwycięstwa« trudno pozazdrościć robotnikom krawieckim

Wreszcie, aby nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że robotnicy krawieccy niczego nie zdobyli i nie odnieśli »zwycięstwa«, może każdy o tem się przekonać w naszej Redakcyi gdzie złożono ostatecznie zredagowany cennik i regulamin.

Z sali sądowej. W jesieni ubiegłego roku doniosły pisma o niesnaskach panujących w cechu krawców w Krakowie, oraz o wynikłym na tym tle procesie majstra krawieckiego p. Piotra Górki przeciw cechmistrzowi p. Z. Siemkowi o obrazę czci. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie pow. karnym przed sędzią drem Barbackim ostateczna rozprawa w sprawie powyższej. Sąd uwolnił p. Siemka, bronionego przez adw. dra Bobrowskiego, od winy i kary, wychodząc z założenia, że p. Siemek, nie dopuszczając swego czasu p. Górki do udziału w walnem zgromadzeniu cechu krawców z powodu wdrożonego wówczas przeciw niemu (a obecnie zastanowionego) postępowania konkursowego, działał jako przewodniczący zgromadzenia w dobrej wierze, nie dopuścił się zatem przekroczenia. Pozatem żaden z świadków nie stwierdził, by p. Siemek w inny sposób obraził p. Górkę.

Z kraj komisyi dla spraw przemysłowych. Na ostatniem posiedzeniu krajowej komisyi dla spraw przemysłowych uchwalono zaproponować udzielenie pożyczek następującym przedsiębiorstwom: dla warsztatu pilnikarskiego 35.000 kor., fabryce kaflarskiej 15.000 kor., fabryce koronek 100.000 kor., fabryce wyrobów żelaznych 80.000 kor., fabryce konserw 200.000 kor., fabryce mydła 75.000 kor., farbiarni 50.000 kor., fabryce wód mineralnych 20 000 kor., fabryce urządzeń młynarskich 20.000 kor., fabryce sztucznych korali 20.000 kor., warsztatowi stelmarskiemu 20.000 kor., warsztatowi pilnikarskiemu 15.000 kor. Z wniosków zasługuje na uwagę wniosek członka komisyi p Merunowicza, aby komitet szkolny opracował historyczny przegląd stosunku rządu do zawodowego szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, a zwłaszcza stosunku, w jakim skarb państwa i fundusz krajowy biorą udział w kosztach zakładania i utrzymania tych szkół, tudzież rezolucya pos. Battaglii, aby wydział kraj. wdrożył rokowania z rządem w sprawie decentralizacyi służby popierania drobnego przemysłu, oraz rozgraniczenia kompetencyi państwowej, krajowej i instytutowej w tej dziedzinie, oraz aby w tym celu urządzić konferencyę representantów odnośnych czynników.

Nowa firma w Krakowie. Znana od szeregu lat w naszym kraju Firma budowlana inżynierów J. Sosnowski i A. Zachariewicz we Lwowie (Kopernika 3), która pierwsza wprowadziła do kraju nieznane jeszcze wówczas konstrukcye żelazno-betonowe i przez lat kilkanaście wykonała wielką liczbę budowli tego systemu, przyczyniając się w ten sposób do powszechnie znanego tak szybkiego rozwoju tej nowej gałęzi budownictwa, założyła w tym roku Filię w Krakowie przy ulicy Basztowej 25. Kierownictwo tej filii objął rządowo upoważniony inżynier cywilny p. St. Polański, który po długoletniej praktyce za granicą powrócił do kraju. Jestto objawem bardzo sympatycznym, że nasze Firmy Krajowe w długoletniej wytrwałej pracy zmagając się z obcą konkurencyą zwłaszcza firm niemieckich czyto wiedeńskich czy śląskich cay nawet pruskich tworzą nowe placówki dla tem skuteczniejszej dalszej w tym kierunku działalności.

Skorzystać z tego mogą liczne rzesze naszych robotników, którzy zamiast ciężkiego chleba na obczyźnie mogą go znaleść w kraju u swoich, podczas kiedy obce firmy sprowadzają swoich ludzi, którzy naszym robotnikom odbierają należny im zarobek. Firma Sosnowski i Zachariewicz wykonała w ostatnich czasach szereg wielkich mostów żelazno-betonowych, w Krakowie zaś filary i fundamenty III-ciego mostu na Wiśle, żelazno-betonowe sklepienia dla nowo budującego się kościoła OO. Jezuitów oraz prowadzi wraz z inż. Rodakowskim milionową budowę regulacyi Wisły w Krakowie i pierwsze losy kanału galicyjskiego.

Przy tych robotach jest zatrudnionych przeszło 2.000 robotników i cały szereg inżynierów i techników.

Dla tego witamy nową tę placówkę krakowską i mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze użyczy jej jak najlepszego poparcia.

Skazanie szpiega. W tych dniach odbyła się w Krakowie rozprawa przeciw Maryanowi Marcinowi Piechocińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa, występek z ustawy wojskowej i przekroczenie oszustwa. Trybunał uznał Piechocińskiego winnym zbrodni szpiegostwa i przekroczenia oszustwa i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Oskarżony wyrok przyjął, zgłaszając odwołanie co do wysokości kary.

Włamanie w Podgórzu. Do kancelaryi zboru izraelickiego w Podgórzu włamali się onegdaj niewyśledzeni sprawcy i zabrali 300 kor. w gotówce i około 3500 kor. w papierach wartościowych. Policya rozesłała natychmiast depesze o kradzieży do urzędów policyjnych i posterunków żandarmeryi. Włamania dokonali ci sami sprawcy, którzy niedawno rozbili kasy w zakładzie sierót na Kazimierzu w Krakowie i w zakładzie zastawniczym Pachoty w Rzeszowie.

Zamordowanie robotnika. Żołnierz 3 pułku artyleryi w Grzegórzkach Grzegorz Świszczak zamordował 21 lat liczącego robotnika Józefa Buczka; narzędziem zbrodni był artyleryjski tasak. Zwłoki leżały około koszar artyleryi z licznemi ranami na głowie. Władze wojskowe zarządziły pościg, który aresztował Świszczaka. Żołnierz przyznał się do zarąbania Buczka. Jako powód podał, iż Buczek go zaczepił a on sam był w stanie tak pijanym, że nie wiedział, co robi.

„Przeglądu Powszechnego“, zeszyt 3-ci, za m. marzec b. r. zawiera, między innymi, urywek poetycki z pośmiertnej teki Deotymy p. t. »Królowa Jadwiga czyli Księga Miłości«, dalej dokończenie interesującego artykułu p. t. »Krasiński w piśmiennictwach słowiańskich«, pióra prof. dra Tad. Grabowskiego i ciąg dalszy aktualnego studyum prof. dra Czerkawskiego »Kwestya drożyzny«. Całości dopełniają: bogaty, jak zwykle, w treść »Przegląd piśmiennictwa« oraz »Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego«.

Swiąteczny repertuar teatru:

W niedzielę 7 kwietnia po południu: »Pan Geldhab«.
W niedzielę 7 kwietnia wieczór: »Szklanna góra«.
W poniedziałek 8 kwietnia po poł.: »Nerwowa awantura«.
W poniedziałek 8 kwietnia wieczór: »Legion«.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia. przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Alfons Wawrzecki w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 3. - - - Pracownia tapicersko-dekoracyjna - - - oraz Skład mebli i luster - - -
podejmuje się wszelkich robót, w zakres tapicerstwa wchodzących, jako to: wyściela meble materace włosienne i sprężynowe. Podejmuje się wybijania pokoi materyą i tapetowania tychże. Dostarcza pościel, wyrabia kołdry — po cenach umiarkowanych.

Mydła toaletowe „WILMA“ ! czyste niezabarwione zapachy !
:: Wszędzie do nabycia. JACKSONIA i VIOLETTE DE PARME Wszędzie do nabycia. ::

Zakład pogrzebowy J. Horak
odznaczony z o m medalem i wielkim krzyżem.
Telefon Nr. 248. Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, do wszystkich krajów Europy, posiada największy skład trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacye itp
Szybka rzetelna obsługa. Ceny umiarkowane.

Zakończenie roku szkolnego

w uzupełniającej szkole zawod. dla uczniów przemysłu budowlanego.

Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie zorganizowano w r. 1909 „Uzupełniającą szkołę zawodową dla uczniów przemysłu budowlanego“. Przez zorganizowanie tej szkoły uczyniono zadość piekącej potrzebie. Powszechnie narzekano, że pomocniczy personal budowlany coraz mniej zadowalnia, że wyszkolenie jego zawodowe coraz więcej pozostawia do życzenia. Inaczej być nie mogło. O ile co do ilości nie brakowało robotników, o tyle co do jakości nie odpowiada on potrzebom. Powodu szukać trzeba było jedynie w tem, że brakowało temu robotnikowi najelementarniejszych wiadomości teoretycznych, do zawodu jego zastosowanych. Aby temu zaradzić, poczęto urządzać 6 tygodniowe kursa zawodowe; urządzaniem tych kursów zajął się Instytut ku popieraniu drobnego przemysłu. Kursa te nie okazały się dostatecznemi, a powód leżał w tem, że frekwentanci nie mieli odpowiedniego przygotowania, aby mogli opanować materyał na kursach podobnych przerabiany. Trudność w opanowaniu przerabianego materyału wywołała u frekwentantów całkiem zrozumiałe zniechęcenie, po kilku lekcyach przestawiali oni zwykle uczęszczać na naukę.

Sprawą teoretycznego wykształcenia zawodowego dla personalu budowlanego zajęło się Stowarzyszenie przemysłowe na konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie.

W kwietniu 1908 r. przedłożył Wydział tego Stowarzyszenia Wydziałowi krajowemu memoryał, w którym skreślono bezcelowość kursów sześcio tygodniowych i przedstawiono zarys, jakby takie kursa powinny być urządzone, aby przyniosły rzeczywistą korzyść dla uczniów. W następstwie tego memoryału odbył krajowy inspektor przemysłowy p. Nawratil konferencyę w tej sprawie z Zarządem Stowarzyszenia na miejscu w Krakowie i uznał wywody, przedstawione w memoryale do Wydziału krajowego, za zupełnie uzasadnione.

Najwydatniejsze i najskuteczniejsze poparcie znalazły starania Stowarzyszenia w Dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Dyrektor tej szkoły dr. Ernest Bandrowski użył swych wpływów i uzyskał nawet w Ministerstwie fundusze potrzebne na aktywowanie tych kursów. Za jego też staraniem otwarto w r. 1909 kurs pierwszy.

Uzupełniająca szkoła przemysłowa dla uczniów przemysłu budowlanego ma zadanie uzupełniać w czasie praktyki zawodowej wykształcenie zawodowe młodzieży poświęcającej się murarstwu, ciesielstwu i kamieniarstwu. Nauka obejmuje trzy kursy zimowe pięciomiesięczne. — Materyał naukowy obejmuje: nauki przemysłowo-kupieckie — (stylistyka, rachunki, kalkulacya, buchalterya) — wiadomości polityczne i społeczne — rysunek zawodowy — technologia przemysłu ciesielskiego — nauka o materyałach budowlanych, narzędziach i przyrządach — zasady budownictwa — hygiena zawodowa itd.

Nauka trwa od listopada do końca marca.

Potrzebę takiej szkoły stwierdza najlepiej liczna frekwencya, która z roku na rok wzrasta. — Obok tej frekwencyi stwierdzić także należy i pilność, z jaką uczestnicy kursów na naukę uczęszczają. Faktem jest, że znikoma liczba przerywa naukę, tj. po zapisaniu się przestaje uczęszczać i nie może postąpić na kurs wyższy. Z pomiędzy zaś klasyfikowanych otrzymuje przynajmniej czwarta część postępy bardzo dobre.

O tych wynikach w nauce mieliśmy sposobność przekonać się naocznie przed kilkoma dniami. —

W dniu 2 kwietnia odbyło się zakończenie roku szkolnego 1911/12. Uroczystości przewodniczył dyrektor c. k. szkoły przemysłowej dr Ernest B a n d r o w s k i przy udziale całego grona nauczycielskiego i w obecności reprezentantów Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich, mianowicie p. Tomasza B u j a s a cechmistrza i p. Szczepana R a k i s z a, członka Przełożeństwa Stowarzyszenia.

Przed rozpoczęciem właściwego aktu zakończenia roku szkolnego, zwiedzono wystawę prac uczniów, pomieszczoną w jednej sali na II piętrze. Rysunek zawodowy przedstawiał prace z zakresu geometryi wykreślnej, rysowanie poszczególnych części objektów budowlanych, a nawet łatwiejsze projekty mniejszych budowli wraz z rzutami i przekrojami potrzebnymi. Wszystko świadczyło o racyonalnem prowadzeniu nauki w kierunku praktycznym, wykonanie zaś prac samych — a było ich bardzo wiele — stwierdzało, że uczniowie pracowali z zajęciem i myślą, że odczuwali potrzebę takich wiadomości i wskazówek; prace odznaczają się wielką starannością w wykonaniu. — Również korzystnie wyróżniały się prace z zakresu stylistyki, rachunkowości i buchalteryi; z życia wzięte przykłady są praktycznie przeprowadzone, a wykonanie nie pozostawia pod względem staranności poprostu nic do życzenia. — Jeżeli zważymy, że prace te wszystkie wykonywali uczniowie po całodziennej pracy fizycznej, że poświęcali im chwile swego wypoczynku, to przyznać musimy, że ta staranność i poprawność w wykonaniu świadczy bardzo pochlebnie o uczniach, o ich gorliwości i pragnieniu nauki. Z drugiej zaś strony nie da się zaprzeczyć, że uczący musieli dołożyć bardzo wiele mozołów i poświęcenia, musieli w pracę swoją włożyć wiele zdolności pedagogicznej, aby znużonych fizycznie uczniów pobudzić do tak wydatnej pracy umysłowej.

Do zebranych na sali kilkudziesięciu uczniów przemówił najpierw dyrektor p. Dr. E. Bandrowski. Przemówienie swoje skierował najpierw do tych, którzy po ukończeniu trzeciego kursu nauki otrzymują świadectwo odejścia.

Przedstawiwszy we wstępie swego przemówienia konieczność i ważność nauki dla każdego zawodu, zwraca się ze słowami pożgnania i z życzeniem powodzenia w dalszem życiu do tych, którzy po ukończeniu III. kursu opuszczają ten zakład, wyraża im uznanie za pilne uczęszczanie do szkoły i gorliwe przykładanie się do nauki, zachęca do wytrwałości i pilności na przyszłych stanowiskach, wykazując, że każdy człowiek, choćby na skromnem stanowisku pomieszczony, przyczynia się do dobra ogółu, do podniesienia dobrobytu społeczeństwa i narodu, jeżeli sumiennie spełnia obowiązki, jaki jego zawód za sobą pociąga. — Młodszych uczniów z kursu I. i II. zachęca do wytrwałości.

Trzy są czynniki, mówi p. dyrekror, od których zależy dobry postęp i korzyść prawdziwa z nauki. Szkoła — ta istnieje i stara się działać dla dobra uczniów — uczniowie — o tych musi z prawdziwą przyjemnością wypowiedzieć publicznie, że pracowali pilnie i z bardzo dobrym przeważnie skutkiem — wkońcu opieka i poparcie ze strony pracodawców. W tym kierunku wyraża p. dyrektor pełne uznanie Cechowi murarzy i cieśli, który z rzadką gorliwością czynił zabiegi o urządzenie tej szkoły i nadal okazuje dla niej żywe zainteresowanie, a młodzież otacza prawdziwą opieką i zachęca ją do regularnego uczęszczania do szkoły i pilnego korzystania z nauki. Za tę prawdziwie obywatelską działalność składa p. Dyrektor podziękowanie Stowarzyszeniu do rąk obecnego cechmistrza p. T o m a s z a B u j a s a.

Cechmistrz p. T. B u j a s zachęca abiturentów do dalszej pracy nad coraz szerszem kształceniem się w zawodzie, bo tylko na tej drodze wywalczą sobie byt pewniejszy i podołają konkurencyi zagranicznej — pracą i wytrwałością przyczynią się do dobra i szczęśliwszej przyszłości Ojczyzny. Kto takiemi przejmie się zasadami, ten nie poprzestanie na nabytych w tym zakładzie wiadomościach, ale będzie je usilnie i statecznie pogłębiał. Zwracając się do grona nauczycielskiego, wyraża mu cześć i podziękowanie za jego żmudna a skuteczną pracę, której owoce okazała urządzona wystawa. Panu dyrektorowi Dr. E. Bandrowskiemu jest Stowarzyszenie do najwyższej wdzięczności zobowiązane za wielkie trudy i starania położone około zorganizowania tej tak potrzebnej szkoły. W imieniu Stowarzyszenia składa zapewnienie, że troska o tę szkołę należeć zawsze będzie do jego najważniejszych obowiązków. — Wkońcu zawiadamia, że uczniom, których konferencya grona nauczycielskiego uznała za godnych nagrody, będzie ona przez Wydział Stowarzyszenia przyznana, o czem zawiadomi w swoim czasie Dyrekcyę szkoły.

Uroczystość zakończono odczytaniem wyników klasyfikacyi i rozdaniem świadectw względnie zawiadomień szkolnych.

TEATR „NOWOŚCI“

podczas Świąt dwa przedstawienia dziennie.

Korespondencya „Tyg. Mieszcz.“

Zgromadzenie właścicieli realności.

W a r s z a w s k i e P r z e d m i e ś c i e.

W ostatnich dniach marca odbyło się tu Zgromadzenie Związku kat. właśc. real. na Warszawskiem. Udział w niem wzięli zarówno członkowie jak delegaci ze Zwierzyńca, Nowej Wsi Narodowej, Półwsia Zwierzynieckiego i inni. Po sprawozdaniu Zarządu mówił p. M a t z o noweli do ustawy budowlanej, oraz o nowych ciężarach obmyślanych dla właścicieli realności.

P. S t ą c z e k o podatku wodociągowym pobieranym w tych dzielnicach, gdzie dotychczas wodociągu nie doprowadzono, tudzież o opłatach akcyzowych pobieranych nielegalnie przez miasto za przewóz ziemiopłodów z pola do stodoły.

P. B a r a ń s k i przedstawił sprawę rewersów demolacyjnych i zdobycze Związku na Warszawskiem i Krowodrzy.

W dyskusyi przemawiali pp. A d a m s k i, B u g a j s k i, C h w a s t e k, K o b i e l a, R u s s e k, O l e w i ń s k i, poczem uchwalono rezolucye, domagające się od miasta:

budowy szkoły dla Warszawskiego łącznie z Krowodrzą murowaną,

regulacyi Białuchy i budowy na niej mostu,

uporządkowania zaniedbanych dróg i chodników.

Nieobecność na zgromadzeniu radcy miejskiego R o m a n o w s k i e g o była powodem ostrego ataku pod jego adresem i wezwania go, by wpisał się do Związku, a nadto by zechciał bywać na zgromadzeniach, obywatelskich i poinformować się o ich życzeniach i postulatach.

Walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej.

T a r n ó w w marcu.

W marcu b. r. odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa p. Kościółka.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedstawił sekretarz Izby p. Gadowski sprawozdanie z czynności przełożeństwa, poczem członek komisyi kontrolującej p. Szubert zabrał głos i oświadczył, że skontrum nie wykazało żadnych usterek a kasę znalazła komisya w największym porządku wobec czego stawia wniosek na udzielenie Przełożeństwu absolutoryum. Wniosek uchwalono jednomyślnie. Wypracowany przez Przełożeństwo preliminarz na rok 1912 zaaprobowano w zupełności.

Następnie omawiano bardzo wyczerpująco sprawę szkoły przemysłowej i szkoły dla analfabetów. Prezes Kościółek wezwał wszystkich obecnych, aby nie tylko sami posyłali uczniów do szkoły, lecz aby wpływali na nieobecnych na zgromadzeniu majstrów, by to samo czynili. Szczególnie położył nacisk, aby już przyjętych uczniów analfabetów posyłano do szkoły analfabetów, którą staraniem Izby założono w roku bieżącym. Nadmienił przytem, że terminatorzy, którzy nie umią czytać i pisać, nie będą w myśl obowiązującej ustawy wyzwoleni na czeladników. Oświadczył wreszcie że o b e c n i e a n a l f a b e t ó w d o t e r m i n u p r z y j m o w a ć n i e w o l n o. Kilku członków podniosło myśl, aby na majstrów opieszałych w posyłaniu uczniów do szkoły n a ł o ż y ć k a r y p i e n i ę ż n e.

Garderoby dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki kapelusze pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca

Franciszek Martin Kraków, Rynek gł. 12

W. Piotrowski, Hubert, Litwinowicz inżynierowie

CENTRALNE OGRZEWANIA, WODOCIĄGI, KANALIZACYE, SUSZNIE, MECH. PRALNIE NOWOŚCI BUDOWLANE GAZOWO-PAROWE RADJATORY JOHN WRIGHTA W BIRMINGHAMIE

CENTRALNA REPREZENTACYA DLA GALICYI ARTYKUŁU „TERRANOVA“

Kraków, Zacisze 7. Tel. 2110 Lwów Kopernika 42 B Tel. 1616.

Ze względu na to, że czynności kancelaryjne Izby z dnia na dzień się powiększają, uchwalono przyjąć sekretarza kancelaryjnego wyłącznie dla Izby, gdyż dotychczasowy sekretarz czynnym był równocześnie w kilku stowarzyszeniach cechowych, na czem czynności kacelaryjne Izby cierpiały. Kilku członków wydziału, żaliło się, że magistrat tarnowski oddaje roboty np. rymarskie, malarskie i inne przyjętym do innego celu sługom magistratu, a nie uprawnionym majstrom. Celem zapobieżenia tej nieprawidłowości, wybrano 5 delegatów, którzy będą interweniować w tej sprawie w magistracie. Poruszano nadto kilka spraw zawodowych, które do załatwienia przekazano wydziałowi Izby. Na wniosek p. Michalskiego zamianowano p. Józefa Kościółka pierwszego prezesa Izby jednogłośnie członkiem honorowym Izby rękodzielniczej tarnowskiej, a dotyczący dyplom wręczono p. Kościółkowi w dniu Jego imienin.

KRAJOWY WYRÓB
WIN OWOCOWYCH
naturalnych, po przystępnych cenach poleca
STANISŁAW SZAREK
KRAKÓW DZIELNICA XX. DĄBIE.

Dom parterowy murowany
na suterynach nowo wybudowany, 12 lat wolny od podatku, stajnia murowana na 10 koni, wozownia i ogród za 32.000 koron do sprzedania na Zwierzyńcu.
Wiadomość w Administracyi Tygodnika Mieszcz.

Odrzywałek Wojciech
Kraków, ul. Garbarska 26.
Skład i wyrób obuwia
Wyrabia według fasonów amerykańskich, francuskich i obuwie ortopedyczne według najnowszych systemów z przednich materyałów, po cenach zniżonych.

Zakład rzeźbiarski i pozłotniczy
Zygmunta Wałaszka
w Krakowie, ulica św. Jana L. 6.
Ramy stylowe rzeźbione, złocone. — Ramy z listew, złote, dębowe, machoniowe. — Oprawa obrazów. — Sprzedaż obrazów.
Przyjmuje wszelkie roboty kościelne — salonowe — wchodzące w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa. — Ceny przystępne. — Wykonanie artystyczne.

POD PATRONATEM
ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN
L. Telefonu 1170. Adr. telegr.: „Sporobanka"
ZAŁOŻONA
PATRIA
Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze. — Generalna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
w Krakowie, ul. św. Jana L. 1.
Czynności:
Ubezpieczenie od wypadków, — Ubezpieczenie od włamania, — Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności.
Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.
Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie
Dyrekcya.

TOMASZ KOCZUR
KRAWIEC MĘSKI
KRAKÓW UL. FELICYANEK 17.
wykonywa wszelkie zamówienia tak z własnego jak i dostarczonego materyału po cenach przystępnych.

Chemiczna Pralnia
Franciszka Bębenka
Filia Floryańska L. 16. — Zakład Sebastyana L. 17.
Telefon L. 1236.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
PIOTR CEKIERA
w Krakowie, ulica Rajska Nr 10.
Podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jako to: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów, granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukateryj, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapnie hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych. (8)

L. 3192/912
B. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa przystępuje w drodze ofertowej licytacyi do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr. 115 Dz. u. kr. przysługuje dla domów, ktore będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-to letnie ulgi podatkowe.

Rada miasta Krakowa w dniu 7 marca b. r. uchwaliła zakupić od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony — szeroka ulica wzdłuż wyżej wymienionych gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 15 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 warunki zabudowania gruntów, do jakich nabywcy będą musieli się zastosować, są następujące:

1) Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, t. j. parter i cztery piętra.

2) Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1:4.

3) Nabywcy pociągani będą tylko do poniszenia kosztów chodników (§ 16 b noweli do ustawy budowl.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych w ulicach krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie. Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że trzecią część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a reszta pod warunkami, które się określi co do każdego kupującego, z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5 proc. odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu dwóch lat od dnia podpisanego kontraktu na nabytych gruntach, z tem, że w przeciwnych razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia jako też ewentualne i inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki licytacyi są następujące:

1) Jeden referent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się się do instytucyi publicznych i Towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.

2) W ofertach należy podać położenie i numer parceli, na którą się wnosi ofertę i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3) oferty należy wnosić w opieczętowanych kopertach do budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do 15 kwietnia 1912 r.

Do oferty ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum — które oferent złoży w wysokości 5 proc. ofiarowanej ceny kupna.

5) Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferentów i ofert lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany mających się sprzedać gruntów są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa m. Oddz. B. pokój Nr 11 nowy gmach Magistratu III piętro — główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 15 marca 1912.

Živnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Śmigusy !!

w najrozmaitszych kształtach.

Woda kolońska i perfumy na wagę

Mydła toaletowe z najlepszych odpadków przy wyrobie mydeł franc. po Kor. 1·80 za 1 kg.

PRZECIW nałogowi **PALENIA** Cygara dymiące po K 3.— i K 1·50 hal. Papierosy mentolowe po K 1.20 i K —.12.

Pistolet na korki do odstraszenia strzela bardzo głośno. Cena K 1.—. 50 naboi K 1·40.

polecają

REIM i Ska Kraków, Rynek 37.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Handel towarów kolonialnych

MARCELI DUTKIEWICZ

Kraków, Rynek główny, Linia A-B

(dawniej dział kolonialny J. F. Fischer)

poleca jako jeneralny zastępca na Austryę: Herbatę CEYLOŃSKĄ plantacyi »UGALLA« i »QUAKER« na miejscu produkcyi w Colombo opakowaną hermetycznie w pakiety zawierające 125 gramów, sprzedaje pakiet z kwiatem po Kor. 1·40, bez kwiatu po Kor. 1·20. 40 12—?

Kto raz pozna zalety, ten nigdy innej herbaty nie używa.

SKŁAD HURTOWNY i CZĘŚCIOWY

Wapna gaszonego i Wapna skalistego

dostarcza wagonami i własnemi wozami na każde żądanie po przystępnych cenach

Franciszek Parizek

Kraków, ul. Pawia L. 3.

Z powodu burzenia Hotelu Centralnego

przy placu Matejki w Krakowie

są od 20 marca b. r. do sprzedania po przystępnej cenie Materyały używane jako to: drzewo, deski, cegła, kamień, posadzki, trawersy, piece kaflowe, lampy elektryczne, drzwi, okna, schody dębowe i marmurowe i t. p.

Wiadomość na miejscu.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3.90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·07 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od 20 kor.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Lokal 2 duże pokoje i szopa z ogrodem oraz duża widna piwnica i strych nadający się na warstat zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Zwierzyniec ul. Kościuszki 33.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja Różyckiego

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite szynki z młodych prosiaków, wyborową mięszaninę, słoninę i smalec polski.

Ceny konkurencyjne. 96 5—21

Zakład pogrzebowy „Concordia“

Jana Wolnego

w Krakowie

Plac Szczepański L. 2.

(dom własny). — Telefon 331.

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

11 12—?

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

Dr. B. Kupczyka

specyalisty chorób nerwowych

Telef. 1295. **Kraków, Szujskiego 11.** Telef. 1295.

Burzyński Stanisław

120 2—? **elektryczna fabryka stolarska**

Kraków, ulica Długa L. 46 48 — Telefon Nr. 2136.

Podejmuje się robót fabrycznych, meblowych, kościelnych i wszelkich w zakres stolarstwa wchodzących.

Wyśmienite gatunki herbat

po bardzo niskich cenach

DROBNOLISTNĄ w najlepszym gatunku 100 gr. 75 h.
MIESZANA bardzo smaczna 100 gramów 1 Kor. 50 h.

polecają

PORĘBSKI i ZIMLER

KRAKÓW,

RYNEK L. 8, POD JASZCZURAMI.

Letnie pończochy: od 66 halerzy za 1 parę damskie. dziecinne czarne i w kolorach. Skarpetki męzkie i dziecinne w najrozmaitszych odmianach, jakoteż rękawiczki bawełniane — długie i krótkie w różnych kolorach polecają:

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek L. 8., pod Jaszczurami.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tomiczyka w Krakowie

przy ul. Szujskiego L. 7.

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48 188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej. Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących. Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Jóef Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ul. Bracka.

Poleca sławne z dobroci cukry deserowe.

Skład węgla „PŁOMIEŃ“

w Krakowie, ul. Pawia 10.

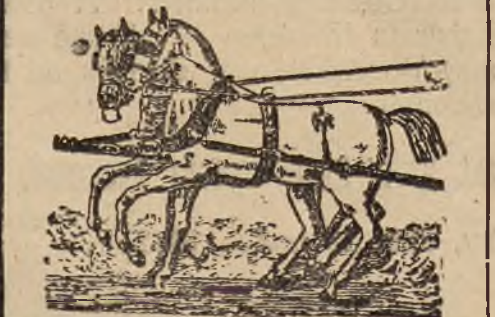
Tel. 2388.

Dostarcza w każdej ilości wszystkich gatunków węgla, po cenach jak najniższych.

Pierwsza krajowa Fabryka Kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

L. Makowski

raków, św. Tomasza 20. Filia: ul. Fioryańska L. 6.



Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich. — Wyrób pokrowców. Wszelkie naprawy. Największy skład lasek, parasoli. — Najobfitszy wybór pugilaresów, portfeuli, etui na cygara, papierosy i t. p.



Specyalność SKÓRY BOKSOWE. 77 **Telefon Nr. 2233.**